

Przemysław Urbańczyk: Św. Wojciech i Bolesław Chrobry

Pamięć o heroicznym czynach św. Wojciecha miała siłę narzędzia politycznego, z którego próbowało skorzystać wielu znanych ludzi. Jednym z nich był cesarz wizjoner Otto III, który rozpropagował jego postać i dzieło, rozwożąc po Europie jego kości, które dostał w Gnieźnie. Drugim był Bolesław Chrobry, którego sława jako „pomocnika świętego” wyniosła na geopolityczne szczyty - pisze prof. Przemysław Urbańczyk w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Św. Wojciech i fundamenty polskiej polityczności” fragment homilii Jana Pawła II.

W końcu 996 r. lub na początku 997 r. przyjechał do Polski czeski biskup tułacz Wojciech-Adalbert. Jego głębokie rozczarowanie rażącym rozdzwieniem między chrześcijańskimi ideałami doktrynalno-etycznymi a brutalną rzeczywistością społeczno-polityczną końca X w., dwukrotnie skłoniło go do bezprecedensowej ucieczki z jego praskiej diecezji. Desperackie poszukiwanie sposobu oderwania się od nieakceptowalnych dla niego kompromisów moralnych, wymaganych przez ówczesnych władców od „swoich” biskupów, doprowadziło go w końcu do Polski, a stamtąd nad dolną Wisłę, gdzie pragnął nawracać Prusów. 23 kwietnia 997 r., mając około czterdziestu lat, poniósł z ich rąk męczeńską śmierć, która zapewniła mu podziw współczesnych i pamięć potomnych.

Co ukształtowało jego specyficzną mentalność? Co myślał o polityce i o

Kościół? Dlaczego pojechał na zachodnio-słowiańskie peryferie łacińskiego chrześcijaństwa? Jaki wpływ wywarł na postępowanie Bolesława Chrobrego, a więc i na wczesną historię państwa polskiego? Na większość tych pytań nie da się udzielić jednoznacznych odpowiedzi [1].

*

Wojciech należał do wąskiego kręgu ludzi o najwyższym statusie -elity, której kontynentalnym zwieńczeniem byli cesarze niemiecko-italscy i uzależnieni przez nich wówczas papieże. Świadczą o tym jego rozbudowane kontakty z przedstawicielami najwyższych kręgów władzy politycznej. Wojciech poznał przecież osobiście dwóch cesarzy, dwóch papieży oraz władców Czech, Polski i może Węgier. Był więc osobistością, której wizyta w Polsce była zaszczytem dla Bolesława Chrobrego. Niewątpliwie był obyty w wielkim świecie, który by go chętnie wciągnął w swoje tryby, gdyby nie to, że nim wzgardził na rzecz wizji zbawienia przez męczeństwo.

Biskup uwikłany w wielką politykę oraz pełen pasji misjonarz, moralny rygorysta i wizjoner męczeństwa, to różne twarze tego samego człowieka.

O kierunku swojej misji zdecydował wspólnie z cesarzem Ottonem III, który wsparł jego desperackie poszukiwania wyjścia z uwikłania się w konflikt z

prawem kanonicznym i rozwiązania trapiących go obsesyjnie obaw o

własne zbawienie. Był już wtedy postacią znaną w wielu częściach Europy, a po swojej męczeńskiej śmierci nad dolną Wisłą zyskał szeroką sławę.

Jego niezwykły życiorys stanowi typowy dla wczesnośredniowiecznych elit splot uwarunkowań wynikających ze zderzenia religijnej ortodoksji z brutalnością codziennego życia, wzniosłych ideałów z realiami politycznymi oraz strategicznego wizjonerstwa z pragmatyką doraźnych działań. Biskup uwikłany w wielką politykę oraz pełen pasji misjonarz, moralny rygorysta i wizjoner męczeństwa, to różne twarze tego samego człowieka. Jego męczeński zgon przysporzył chrześcijańskiej chwały Bolesławowi Chrobremu, a jemu samemu przyniósł pośmiertne uznanie wyrażone szybką akceptacją jego świętości.

W wymiarze wewnętrznym jego wizyta w Polsce w 997 r. musiała odcisnąć się na strategii Bolesława Chrobrego, zaś w wymiarze zewnętrznym znacząco wpłynęła na sposób postrzegania państwa piastowskiego w Europie. Pamięć o jego heroicznych czynach miała siłę narzędzia politycznego, z którego próbowało skorzystać wielu znanych ludzi. Jednym z nich był cesarz wizjoner Otto III, który rozpropagował jego postać i dzieło, rozwożąc po Europie jego kości, które dostał w Gnieźnie. Drugim był Bolesław Chrobry, którego sława jako „pomocnika świętego” wyniosła na geopolityczne szczyty.

*

Nie wiemy, o czym na początku 997 r. rozmawiał trzydziestoletni książę Bolesław władający prowincjonalnym państwem i czterdziestoletni biskup z życiorysem bogatym w spotkania z papieżami, cesarzami i

innymi wielkimi ówczesnego świata. Już sam fakt przyjazdu zagranicznego biskupa i to wprost z cesarskiego dworu, czynił go znamienitym gościem, któremu trzeba było poświęcić należną uwagę.

To wpływowi czeskiego biskupa można pewnie przypisać gorliwość Bolesława w realizacji zadań chrześcijańskiego władcy.

Znając charyzmę Wojciecha i jego wcześniejszą determinację w promowaniu rygorystycznego przestrzegania nakazów

ewangelicznych, trudno przypuszczać, aby ich rozmowy (wygodnie prowadzone we wspólnym dla nich języku „zachodniosłowiańskim”) nie pozostawiły na Bolesławie żadnego śladu. Przekaz czeskiego przybysza na pewno dotyczył zasadniczych kwestii umacniania wiary i poszerzania wpływów Kościoła na nowe tereny. Żelazna konsekwencja Wojciecha i jego ortodoksja w przestrzeganiu wymogów moralnych, która sprawiła, że zrezygnował z wygodnej kariery w Kościele hierarchicznym oraz jego determinacja w dążeniu do zrealizowania wytyczonego sobie celu, co ostatecznie przyniosło mu męczeńską śmierć, nie mogły nie zrobić głębokiego wrażenia na piastowskim księciu. To wpływowi czeskiego biskupa można pewnie przypisać gorliwość Bolesława w realizacji zadań chrześcijańskiego władcy. Chrobrzy podjął przeciw wyrażnie zaniedbaną przez Mieszka I ewangelizację swoich poddanych, rozbudowując sieć kościołów, fundując klasztory i sprowadzając zagranicznych misjonarzy. To za jego rządów udało się wreszcie doprowadzić do przełomu światopoglądowego, odzwierciedlonego przez zmianę obrządku grzebalnego z dominującej przez kilka tysięcy lat tradycji ciałopalenia (kremacji), na radykalnie odmienne chowanie całych zwłok

(inhumację), zgodne z promowaną przez chrześcijaństwo nadzieją na „ciała zmartwychwstanie”.

Fakt, że męczeńska śmierć Wojciecha przyniosła mu już trzy lata później (podczas tzw. Zjazdu Gnieźnieńskiego w marcu 1000 r.) ogromne korzyści polityczne, mógł uznać za dowód Bożej opatrności, która towarzyszyła świątobliwemu biskupowi. Jego szybka kanonizacja w 999 r. zapewniła Piastom świętego protektora o kontynentalnej sławie, na którego wstawiennictwo mogli się odtąd powoływać. Toteż Wojciech-Adalbert Slavnikowic został wbudowany w ideologiczny fundament piastowskiej państwowości i na trwałe wszedł do polskiego panteonu bohaterów narodowych.

*

Trzeba pamiętać, że Wojciech-Adalbert nie działał sam. Przecież przez całe swoje życie właściwie nie rozstawał się ze swoim przyrodnim bratem Radimem-Gaudentym, który towarzyszył mu również w podróży do Polski i w kwietniu 997 r. wziął udział w tragicznej misji, zostając naocznym świadkiem męczeńskiej śmierci swojego brata. Swoją relację zawiózł do Rzymu, by w 1000 r. ponownie przyjechać do państwa piastowskiego w orszaku cesarza Ottona III -tym razem już jako arcybiskup gnieźnieński, który jednak nie wywarł na losy Polski wpływu, który zanotowałyby ówczesne kroniki.

Jeszcze mniej wiemy o najstarszym bracie Wojciecha, Sobieslavie/Sobieborze, który objąwszy w 981 r. po ojcu władzę w północno-czeskim państewku libickim, prowadził trudną grę geopolityczną, starając się utrzymać swoją niezależność pomiędzy

silnymi państwami Przemyślidów i Piastów oraz Rzeszą ottońską. Czeski atak na Libice we wrześniu 995 r. zmusił go do emigracji do Polski. W 1003 r. wrócił do Czech w zbrojnym otoczeniu Bolesława Chrobrego, ale rok później zginął, osłaniając ewakuację polskiej załogi z Pragi.

Chociaż św. Wojciech był z nich najważniejszy, to przecież wszyscy trzej czescy bracia Slavnikowice odegrali ważną rolę u progu polskiej państwowości.

Prof. Przemysław Urbańczyk

[1] Szerokie omówienie jego życiorysu zawarłem w opublikowanej niedawno książce *Niezwykli goście Bolesława Chrobrego. Tom 1 – św. Wojciech i jego bracia*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2021, stron 188.

Zdjęcie: FoKa / Forum.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego